

Leśna orka

Lata temu, na samym początku lat 90., zdarzało mi się nie raz wędrować turystycznym, granicznym szlakiem w Beskidzie Niskim. Po jednej stronie Polska, po drugiej w zależności od daty: Czechosłowacka Republika Socjalistyczna, potem Czechosłowacka Republika Federacyjna, potem Czeska i Słowacka Republika Federacyjna, aż wreszcie od 1993 roku – Słowacja. W mojej pamięci na zawsze pozostaną obrazy, wtedy widziane pierwszy raz w życiu, zrębów zupełnych realizowanych zaraz od samej granicy państwowej. Widok na południe był przerażający. Po naszej stronie podobne obrazy w zasadzie się nie zdarzały, jeśli gdzieś wycinano, to nie w tej skali. Bywam tam i teraz, las jakoś sobie radzi, choć zwykle są to planowe nasadzenia.

Równie mocne wrażenie zrobił na mnie album „Clearcut. The Tragedy of Industrial Forestry”, wydany w połowie lat 90. przez Sierra Club, pokazujący wielkoobszarowe zręby zupełne z Georgii, Maine, Kalifornii, aż do Alaski. Zdjęcia z lotu ptaka (w czasach sprzed powszechności dronów) dawały wgląd w skalę destrukcji połaci Ameryki Północnej przeoranej przez branżę drzewną.

Takie zręby w obecnych czasach nie zniknęły, spotkać je można w wielu krajach, praktycznie na całym świecie. Presja na lasy jest ogromna – nawet jeśli nie przybiera tak skrajnego charakteru jak we wyżej wspomnianych przypadkach.

Na naszym podwórku co prawda nie mierzymy się z tak drastyczną presją, ale jest widoczna – praktycznie wszystkie lasy są użytkowane gospodarczo, znikoma część jest ściśle chroniona, wreszcie nie widać woli przeprowadzenia reformy leśnictwa. Generalnie dominuje trend utrzymania w gospodarczych ryzach każdego kawałka ziemi, która jest pod zarządem instytucji leśnych. A zmiany są potrzebne, abyśmy w pełni mogli wykorzystać potencjał ochronny jaki dają nam ekosystemy leśne, które są istotnym elementem utrzymania stabilności klimatu na ziemi.

Wszystkiego dzikiego.

Grzegorz Bożek